

# Ada Fijał, C

Codziennie skoro świt  
Łańcuchów słyszę zgrzyt  
Codziennie płacz grzmi  
Z ponurych lochów  
Co noc się budzę z snów  
I rozpoznaję znów  
Ten jeden głos  
Pośród wszystkich szlochów  
Codziennie widzę przez okno w murze  
Jak niemych więźniów prowadzi straż  
I już nie słyszę nic  
I już nie widzę nic  
Tylko tę jedną pobladłą twarz  
Najdroższy mój, ja kocham cię  
Całuję ciemne oczy twe  
Pobladłe usta nieprzytomnie  
Mój Ojciec stracił złą swą moc  
Mój Ojciec nie wie, że co noc  
Że w każdym śnie przychodzisz do mnie  
Co dzień, gdy budzę się,  
Do Boga modlę się  
I wierzę mocno przez łzy najkrwawsze,  
Że skończy się mój ból,  
Że łaskę da ci król  
Zostaniesz ze mną już na zawsze  
A może król mi go podaruje  
Mój ojciec lochu odemknie drzwi  
Nie będzie widział nikt  
Nie będzie słyszał nikt  
On będzie co dzień powtarzał mi  
Najdroższa ma, ja kocham cię  
Całuję jasne oczy twe  
Całuję usta nieprzytomnie  
Mój ojciec głuchy jest jak kloc  
Nie będzie wiedział, że co noc  
Że ty i tak przychodzisz do mnie  
Lecz jeśli król jest zły  
Ach w sercu lęk mi drży  
A głowa tych słów nie umie  
Gdy nie zlituje się  
Na szafot wezmą cię  
Ja pójdę z tobą  
W tym całym tłumie  
I w twoje oczy się wpiję wzrokiem  
I dam ci słodycz wyśnionych lat  
Nie będzie słyszał nikt  
Nie będzie widział nikt  
Tylko mych oczu ostatni blask  
Najdroższy mój ja kocham cię  
Całuję ciemne oczy twe  
Pobladłe usta nieprzytomnie  
Mój Ojciec topór wznosi wzwyż  
Ach w oczy patrz, to jedno słysz  
Po śmierci przyjdź, kochanku - po mnie!